Cena numeru 10 fenigów.

Nr 14 SOSNOWIEC czwartek dnia 17 stycznia 1918 roku Rok XIII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 400, miesięcznie 1.35 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,80, miesięcznie 1,60 Poczta w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50; Poczta w okupacji Austrjackiej kwartlnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 65 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 45 fen drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

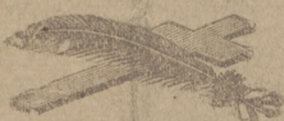
Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej rano.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie, agentury w kraju i zagranicą.

Dnia 14-go stycznia r. b. zmarł w Łodzi po krótkich cierpieniach



ś. p.

Józef Ganschinitz

Dyrekror Handlowy Oddziału Sosnow. Powszechnego Tow. Elektrycznego (A.E.G).

W zmarłym tracimy dzielnego i oddanego naszej firmie kierownika i pracownika.

Wspomnienie o nim zachowamy we wdzięcznej pamięci.

Oddział Sosnowicki
Powszechnego Towarzystwa Elektrycznego.

98

Dnia 14-go stycznia r. b. zmarł w Łodzi po krótkich cierpieniach

ś. † p.

Józef Ganschinitz

Dyrektor Handlowy Oddziału Sosnowickiego Powszechnego Towarzystwa Elektrycznego (A. E. G.).

Pogrzeb odbędzie się w Łodzi w czwartek dnia 17-go stycznia 1918 r., o czem w nieobecności rodziny zawiadamia

Zarząd Oddziału Sosnowickiego
Powszechnego Towarzystwa Elektrycznego
LEON RUDOWSKI

99

O sprawie polskiej.

W junkierskiej „Preussische Kreuzzeitung" (Nr. 666) znajdujemy następujące rozważania znanego publicysty konserwatywnego, profesora Hoetscha na temat sprawy polskiej:

„Na uporządkowanie stosunków na Wschodzie ma przedewszystkiem wpływ decydujący rozwiązanie sprawy polskiej. Polacy mają pretensje do uczestniczenia w rokowaniach pokojowych. Obiecanym zostało, że nie będą powzięte decyzje wbrew ich życzeniom, co się zresztą samo przez się rozumie. Wykluczonym jest jednak polskie przedstawicielstwo przy rokowaniach, albowiem tylko państwa wojujące mogą w nich brać udział.

Z jakimi nadziejami spotykają Polacy zapowiedź pokoju, świadczy o tem hołd miasta Krakowa, złożony Radzie Regencyjnej, jak również głosy prasy polskiej w Prusach, hołdujące najwyższej władzy polskiego państwa. Zarówno prezydent Krakowa, jak i Rada Regencyjna wraz z prezydentem ministrów stwierdzili zgodnie, że „jedynym przyświecającym nam celem jest Polska niepodzielna i niezależna"; temi słowy powitał Krakowian ks. Lubomirski, jako zwiastunów przyszłej jedności państwowej. Prezes zaś ministrów, p. Kucharzewski, nie pozostawił w przemówieniu swem żadnej wątpliwości, że podziela nadzieję na irredentę polską. Tacy są właśnie ludzie, z którymi rząd nasz prowadzi politykę, ponieważ uważa ich za przyjaźnie usposobionych dla Niemiec.

Jeszcze raz muszą zostać podjęte i wyświetlone wszelkie wątpliwości co do t. zw. austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej, które w czasach ostatnich ponownie wysuwa się na plan pierwszy.

Przez przyłączenie Polski do monarchji austrjacko węgierskiej stałaby się ta ostatnia państwem słowiańskim, w którym stanowisko Niemców byłoby wprost beznadziejne, stanowisko zaś Węgrów mocno utrudnione; Niemcy i Węgrzy są wszelako podporą państwa wspólnego i związku.

Mówi się o unji personalnej, faktycznie jednak w grę wchodzi unja realna, której następstwem byłaby utrata charakteru niemieckiego dla domu Habsburgów, poddanie panującego oraz instytucji, wyrażających zbiorową wolę państwa, pod przemożny wpływ Polaków.

Organizacja państwowa przerasta siły Austrji, która w dotychczasowym zakresie ma dostatecznie szerokie pole dla swej działalności państwowo-twórczej. Natomiast siły finansowe Austrji nie są w stanie zaspokoić potrzeb Polski i zabezpieczyć jej dowozu kapitałów, jakich ona potrzebuje. Utraciłaby jednocześnie Austrja przy połączeniu Galicji z Polską nader wartościowe kolonje i jak widać z wykazów niemiecko-czeskiego statystyka, Rauchberga, stanęłaby pod względem ludnościowym i gospodarczym niżej od Węgier. Przyjęcie, jakie spotkało rozwiązanie austrjacko polskie w obozie czeskim, południowo-słowiańskim i rusińskim, wskazuje wyraźnie, że austrjacko-węgierski organizm państwowy nie dałby się przy trjaliźmie utrzymać, albowiem Czesi i południowi Słowianie zażądaliby wówczas przynajmniej równej samodzielności, jaką otrzymaliby Polacy. Wtedy stałyby się Austro-Węgry luźną fede-

racją narodów, mających na północy i południu tendencję do samodzielności. Wreszcie samo niebezpieczeństwo dla sojusza z Niemcami, nie mówiąc już o wpływie na Poznańskie i Prusy Zachodnie, jest tak oczywiste, że należałoby być ślepym, aby przejść nad niem do porządku dziennego.

Gdy rozpatrzy się rozwiązanie austrjacko polskie z punktu widzenia istotnychkorzyści Polski nadwiślańskiej i Niemiec Wschodnich, to przyłączenie do Austrji wydaje się racjonalnym, lecz tylko takie, które byłoby formalnym. W rzeczywistości bowiem Polska byłaby przyłączona do kondominjum niemiecko-austrjackiego, z jego wszystkiemi wadami, nasuwającemi wspomnienie o skutkach podobnego kondominjum obu państw nad Szlezwigiem i Holsztynem.

Czy Polacy sami pragną tego rozwiązania? Prasa polska rozważa pytanie powyższe. Za tem rozwiązeniem są dotychczas Polacy galicyjscy, od których wyszedł sam pomysł. W prasie pruskiej wypowiada się stanowczo przeciw niemu ugodowy „Kraj". Pozatem życzą sobie tutaj polskiego rozwiązania sprawy polskiej. W Polsce nadwiślańskiej odrzuca prasa gen.-gubernatorstwa warszawskiego samą myśl zasadniczą.

Nie wierzymy również, aby Rada Regencyjna i warszawskie stronnictwa polityczne były w głębi duszy stronnikami tego rozwiązania. Pragną tutaj Polski niezależnej i zupełnie samodzielnej.

O ileby Polska nadwiślańska mogła swobodnie decydować o swym losie, to nie jesteśmy pewni, czy większość głosów opowiedziałaby się za niepodległością, czy też ze związkiem z Rosją lub Niemcami. Lecz nie sądzimy, aby Polacy w Królestwie Kongresowym wypowiedzieli się za Austrją".

Dążenia czeskie.

Organizacje czeskie niedawno wydały odezwy do narodu, okazując dążenia ku ustaleniu jednolitej politycznej organizacji w krajach korony św. Wacława oraz potrzebę ujednostajnienia dążeń czeskich na polu kulturalnem, przemysłu, rzemiosł i handlu, aby dojść do samodzielności gospodarczej.

W związku z temi odezwami ogłasza dr. Kramarz w naczelnym artykule „Narodnich Listów" program ogólny, który zgodnie z deklaracją prawnopaństwową z dnia 30 maja r. z. zawiera następujące kardynalne hasło: „Obecna wojna obaliła wszelkie założenia ustępstw, do jakich byliśmy gotowi. Dumnie powiewającego sztandaru narodowego nie możemy już zwinąć. Wielka idea sprawiedliwości wobec wszystkich narodów jest zbyt silna, aby mogła uledz przemocy. Musimy być na wszystko przygotowani, zarówno na zwycięstwo tej wielkiej myśli, że naród nasz uzyska wolność życia, jak i na walkę, a walkę cięższą, niż kiedykolwiek przedtem. Jedno i drugie wymaga przedewszystkiem zdrowej organizacji naszych sił".

W pierwszych znów dniach stycznia šb. r. zjechali się w Pradze Czeskiej wszyscy posłowie do parlamentu oraz byli posłowie na sejm z Czech Moraw i Śląska.

„Vidensky Dennik" organ radykałów czeskich, wychodzący w Wiedniu, poprzedził zjazd artykułem p. t. „Praga ma głos", w którym pisze:

„Parlament wiedeński, w którym miała być rozstrzygnięta sprawa samookreślenia się narodów, stał się zupełnie przeszkodą tego prawa, ponieważ tam rozstrzygającą większość posiadają głosy Niemców i Polaków, przeciwko wszystkim innym narodowościom.

Dlatego też parlament, dopóki istnieje, i dopóki do niego wysyłają posłów wszystkich narodowości, nie może być najwyższą instancją dla Czechów.

Tą najwyższą instancją może być tylko zgromadzenie wszystkich posłów czeskich. Ono może się nazywać jakkolwiekbądź, ale wyłącznie taka konstytuanta ma prawo przemawiać w imieniu narodu czeskiego, ona tylko może być usłyszana w całym świecie jako uprawniony wyraz woli narodu czeskiego.

Tego znaczenia nie posiada ani parlament wiedeński ani delegacje.

Dopóki niema sejmu generalnego ziem czeskich, zamiast niego może podnieść głos tylko zgromadzenie wszystkich posłów czeskich.

Tylko z tego miejsca, z historycznej ziemi Pragi, polityka czeska może, zgodnie z zasadami samookreślenia się narodów, skierować swój głos do świata — stamtąd tylko może nadejść prawomocna odpowiedź narodu czeskiego na warunki pokoju.

W Pradze po raz pierwszy od początku wojny będzie rozstrzygało jedynie kompetentne forum i zostanie usłyszane w całem świecie jako niepodrobiony głos narodu czeskiego.

Teraz Praga ma głos, a powszechna konferencja pokojowa będzie miała ostatnie słowo".

Na zjeździe tym posłowie czescy jednomyślnie przyjęli deklarację opartą na oświadczeniach stronnictw czeskich w parlamencie austrjackim z 30 go maja 1917 r. W oświadczeniach tych znajduje się również następujący ustęp:

„Delegacja narodu czeskiego oświadcza z najgłębszego przeświadczenia, że obecna konstytucja dualistyczna stworzyła ku wielkiej szkodzie interesów ogólnych, narody rządzone i ujarzmione, i że dla usunięcia wszelkiej niesprawiedliwości narodowej, w interesie całego państwa i dynastji leży przekształcenie monarchji habsbursko-lotaryńskiej na państwo związkowe wolnych i równouprawnionych narodów. Oparci w tej chwili historycznej na prawie naturalnem narodu stanowienia o sobie oraz prawie wolnego rozwoju i wzmocnieni, co do nas, przez niezaprzeczalne, zupełnie uznane prawa historyczne tudzież akty państwowe, starać się będziemy na czele narodu o połączenie wszystkich plemion narodu czeskiego, przyczem plemię słowackie, żyjące w związku terytorjalnym z historyczną ojczyzną czeską, nie powinno być zapomniane".

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 15 stycznia 1918 r.

Wschodni teren walk

Nic nowego.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia. Walki artylerji w rozmaitych punktąch frontu.

Włoski teren walk.

Silne ataki poprowadzone przez włochów na stanowiska austrjacko węgierskie na Monte Asolone i Monte i Pertica rozchwiały się wśród ciężkich strat.

Walki ogniowe trwające w ciągu dnia w odcinkach atakowych, rozszerzyły się chwilami ku zachodowi przed Brentą,a a na wschód aż od Piave.

Również wzdłuż wolnej Piavei w związku z natarciem włoskiem w delcie Piavy wielokrotnie wzmagała się działalność artylerji.

Front macedoński.

Sytuacja niezmieniona.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Konferencje berlińskie.

BERLIN, 15 go stycznia (W. A. T.). Dzisiejszy „Lokalanzeiger" pisze. Konferencje berlińskie pomiędzy kanclerzem Rzeszy a naczelnem dowództem wojskowem uważać należy za załatwione.

Osiągnięto rzeczową ugodę, przy której naczelne dowództwo wojskowe reprezentowało zgodnie ze swemi zamierzaniami jedynie tylko interesy wojskowe.

Ugoda stwarza wyraźnie linje wytyczne dla rokowań na wschodzie, pozostawiając na zachodzie wolną drogę, która ma swoje granice w konieczności państwowej Rzeszy niemieckiej.

Jak długo potrwają rokowania.

Frankf. Ztg." donosi z Bazylei: Jak donosi korespondencja szwajcarska z Petersburga, delegaci rosyjscy wraz z Trockim nie zrezygnowali z nadziei, iż da się skłonić mocarstwa centralne do przyjęcia propozycji rosyjskiej w sprawie przeniesienia konferencji pokojowej na grunt neutralny.

Nadto bolszewicy nie życzą sobie zbytniego pośpiechu w rokowaniach. Zdaniem ich przedłużenie dyskusji o warunkach pokojowych jest równocześnie propagandą pokojową w mocarstwach centralnych i w krajach koalicji. Koła bolszewickie liczą się z tem, że rokowania potrwają do marca lub kwietnia.

Nota pokojowa Wilsona.

Według depeszy z Rzymu w Monte Citorio krąży pogłoska o mającej ukazać się „nowej nocie pokojowej Wilsona", która zawierać ma dokładne i ostateczne propozycje pokojowe.

Przemówienie króla rumuńskiego.

Podczas otwarcia parlamentu rumuńskiego w Jassach d. 30 grudnia r. z. odczytał król rumuński orędzie do narodu, zakończone słowami: Jakiekolwiek by były nasze ofiary, czekając cierpliwie na ziszczenie naszych aspiracji, otrzymamy nagrodę w owym dniu decydującym, kiedy nastanie znowu królestwo prawa i wolności wśród narodów.

W sprawie państwa polskiego.

BERLIN, 14 stycznia (BTW). Biuro Wolffa donosi: Wbrew doniesieniom dzienników, jakoby w traktowaniu rozwoju państwa polskiego nastąpiła

Żołnierz polski wobec bolszewizmu.

Wł. Rabski zamieścił w piotrogrodzkim „Dzienniku Polskim" następujący, wysoce charakterystyczny obrazek:

Widziałem ich — było ich pięciu. Jeszcze w rosyjskich szynelach, ale już z amarantowemi wypustkami i z srebrnymi orłami na czapkach i piersiach. Stali przed kościołem. A dokoła nich gromada ludzi. Jeden z tych małych wieców ulicznych, które co chwila powstają samorzutnie na Newskim i jego przecznicach...

Mówi jakiś pan cywilny. Twarz gminna, chytre, świdrujące oczy i jakiś tępy, nieokreślony uśmiech, mieszanina sztucznej uprzejmości i zawziętości.

Mówi czystym, ale niezmiernie pospolitym językiem. Zna na pamięć wszystkie wyświechtane komunały wieców rewolucyjnych. Recytuje je, jak wersety pacierza. Czuć, że powtarza je sto razy dziennie na każdym rogu ulicy. Głos przekrzyczany, skrzypiący.

Słyszę tylko urywane zdania.

— Towarzysze... To nie polski orzeł, to kruk, co ludowi polskiemu chce ukraść wolność... Nie ludu bronicie, ino polskich dworów... Carskie sługusy jesteśta... O! cześć wam, panowie, magnaci!... A czy wam ta wasza Polska da jeść? Kto wam da jeść? Rewolucja. A bez niej to z głodu zdechniecie razem z panem Muśnickim. Jaśnie panowie wam chleba nie dadzą, bo im chłop już w zęby dał i wszystko nasze, i dwory, i stodoły, i obory, i stajnie... I Polska będzie nasza, ale taka, jak tu... Wszędzie jednako... A tego orła zerwijcie, bo to pańskie oszukaństwo.

I dotknął ręką srebrnego ptaka na piersiach jednego z polskich żołnierzy.

Ale w tej chwili na pięknych, spokojnych, Piastowskich twarzach tych polskich chłopów z orłami coś błysło, coś drgnęło, coś się zarumieniło. Jeden z nich odepchnął energicznie rękę agitatora:

— Orła nie tykać!

Zaniosło się na burzę. Polskich żołnierzy obskoczyło kilka indywiduów, wrzeszczących na całe gardło:

— Co to? Biją polskiego rewolucjonera... Taki sukinsyn... Prowokatory!

Chwila jeszcze, a byłoby przed kościołem, gdzie właśnie kończono ostatnie modlitwy, przyszło do bójki. Żołnierze polscy zwarli się i stali wyniośli, dumni i groźni. Przy nich stanęło kilkudziesięciu mężczyzn i kobiet. Ktoś krzyknął:

— Wiwat, polscy żołnierze!

Ktoś ręce im ściskał gorąco. Ktoś groził:

— Wara od Krechowiaków!

A tamci cofnęli się za pagórek śniegu ulicznego i w odwrocie ciskali wściekle wyzwiska.

Nagle jeden z żołnierzy z szarżą podoficerską powiedział krótko:

— Rozejść się!

I poszli posłuszni komendzie. Poszli bez słowa, spoglądając hardo w oczy agitatorów. I tłum się rozszedł, jakby ten rozkaz żołnierza polskiego obowiązywał wszystkich. Na kupie śniegu został tylko ten, co zedrzeć chciał z chłopskich piersi orła białego.

Szedłem w zadumie za gromadką polskich żołnierz . I cała dusza rozśpiewała się we mnie wielką radością, bo czułem, że idzie przedemną Polska. To już nie ci sami rekruci, których widywałem w początkach wojny w szeregach rosyjskich. W ich twarzach, w ich ruchach było coś nowego. Nieznany ton! Jakaś duma, jakaś świętość, jakaś cudowna wola i moc.

A niby nic się nie stało. Tylko ten orzeł biały usiadł na rosyjskim szynelu.

A wam się zdaje, panowie z instytutu Smolnego, że wystarczy napisać dekret o wprowadzeniu komitetów pułkowych do korpusu polskiego, aby zagasić ten płomień i aby polskich żołnierzy zamienić w wiecującą i grabiącą polskie dwory sołdateskę? Aby w polskie rycerstwo wszczepić truciznę dezerterów rosyjskich?

Wy nie rozumiecie, że jest coś silniejszego od waszych dekretów, bo was nie nauczono cudownego słowa: „Ojczyzna". Wasz chłop mówi tylko o ziemi. Dla naszych chłopów to zamało. Im więcej, niż ziemi, im Polski potrzeba. Dla nich „pomieszczyk" to nie obcy pan z dalekiego miasta, eksploatujący cudzemi rękoma tę rolę, którą czasem, raz na trzy lata, odwiedza po to jedynie, aby czynsze osobiście odebrać lub kontrakty dzierżawne pozmieniać, a zazwyczaj wie o niej tyle tylko, że tam gdzieś w Epifaniu ma swoje „imienie" — lecz starszy brat, który kocha tę ziemię tak samo, jak oni, którego pot jest z ich potem zmieszany, który zawsze jest z nimi, wśród nich i dla nich.

Wy nie rozumiecie związków wewnętrznego polskiego narodu.

I zdaje wam się, że wystarczy ogłosić jakiś dekret przeciw armji polskiej, aby kryształowy potok naszego rycerstwa zmieszać z mętną falą anarchji rosyjskiej. O! możecie go zamulić, możecie nam ukraść z niego trochę wody i zrobić z niej bielgorodzką sadzawkę, ale on za potężny, za wartki, za silny w swym szumiącym biegu, aby dał się ująć inżynierji bolszewickiej i sprowadzić w smolne koryto waszej wypełnionej trupami oficerów Mojki i Fontanki.

Idą żołnierze polscy. Orły na straży żołnierzy, żołnierze na straży orłów. Idą razem do Polski. I niechaj nikt ich nie rusza. „Orłów nie tykać!".

zmiana, dowiadujemy się, że w dotychczasowym przebiegu tej sprawy nic się nie zmieniło.

Zwołanie posłów polskich w Galicji.

Krakowski „Kurj. Codz." dowiaduje się, że poruszona została myśl zwołania polskiego Koła sejmowego dla rozpatrzenia położenia w związku z rokowaniami w Brześciu Litewskim. Inicjatywę powyższą powitano nader przychylnie jako naglący postulat chwili obecnej.

Z Wiednia donoszą, że urzędujący wiceprezes Koła polskiego powoła posłów na posiedzenie Koła, które się odbędzie w dniach najbliższych.

Delegacja wojska polsko-amerykańskiego.

POZNAŃ, (BTW). Według Dziennika poznańskiego, pisma paryskie donoszą że do Paryża przybyła delegacja wojska polsko-amerykańskiego i że przyjęta będzie przez prezydenta Poincarego.

Z dnia na dzień.

Z pobytu Rady Regencyjnej. w Wiedniu.

W uzupełnieniu podawanych szczegółów pobytu Rady Regencyjnej w Wiedniu zamieszczamy poniższy komunikat, podany przez Biuro prasowe przy departamencie spraw politycznych.

Rada Regencyjna przybyła, według ustanowionego programu, do Wiednia we czwartek o godz. 12 i zajęła mieszkanie w Zamku cesarskim. Ks. arcybiskup Kakowski udał się o godz. 3 ej z wizytą do nuncjusza papieskiego.

O godz. 5 tego samego dnia cesarz i król Karol I przyjął Radę Regencyjną na zamku w Laksenburgu. Członek Rady Regencyjnej Józef Ostrowski wypowiedział mowę powitalną, na którą cesarz odpowiedział. J. E. p. minister pełnomocny Stefan von Ugron przedstawił następnie cesarzowi generalnego sekretarza Rady Regencyjnej ks. prałata Chelmickiego. p. prezydenta ministrów i całe otoczenie Rady Regencyjnej. Cesarz rozmawiał bardzo obszernie o politycznych stosunkach Polski, informując się szczegółowo o obecnej sytuacji politycznej. Adjutantów Rady Regencyjnej wypytywał o ich współudział w walkach Legjonów polskich.

Bezpośrednio potem przyjęła Radę Regencyjną cesarzowa Zyta. Ks. arcybiskup Kakowski złożył w serdecznych słowach podziękowanie za ofiarowanie posągu Matki Boskiej dla klasztoru Jasnogórskiego.

W piątek po południu Rada Regencyjna przyjęła deputację Koła polskiego.

Prezydent ministrów, p. Kucharzewski, omówił stan obecny sprawy udziału polaków w rokowaniach pokojowych Następnie rozpoczęła się ogólna rozmowa, która trwała przeszło 2 godziny,

Radę Regencyjną podejmowali na osobnych przyjęciach p. prezydent ministrów dr. Seydler i minister dla Galicji Twardowski. Na przyjęciu u prezydenta ministrów zetknęła się Rada Regencyjna z ambasadorami sprzymierzonych mocarstw akredytowanych w Wiedniu, a na przyjęciu u ministra Twardowskiego z posłami polskimi i wiedeńską kolonją polską. Na audjencjach, udzielanych poza ogólnym programem pobytu, przyjęła Rada Regencyjna cały szereg deputacji, a więc Ligi kobiet, wiedeńskich szkół i gimnazjów polskich, dziennikarzy polskich i dziennikarzy austrjacko-węgierskich.

J. E. nuncjusz apostolski. hr. Valzo, rewizytował ks. arcybiskupa Kakowskiego w jego apartamentach w zamku cesarskim.

* Alokucja Ojca św. Według doniesień „Secola" przyjmował Papież w dniu 8 stycznia patrycjuszy rzymskich, którzy przyszli złożyć mu życzenia noworoczne. Przy sposobności tej przemówił Papież do zgromadzonych w słowach świadczących, że watykan oczekuje w bieżącym roku jeszcze zakończenia wojny. Nawiązując do bombardowania miast włoskich przez lotników, powiedział Papież co następuje: Manifestacja wasza wyrażona w proteście przeciw bombardowaniu miast jest wiernem odzwierciedleniem naszego programu podnoszenia głosu przeciwko takiej formie wojowania i atakowania bezbronnych miast, nie mającego żadnego celu wojennego, a powodującego tylko liczne ofiary wśród ludności, nie uczestniczącej w wojnie.

* Zjazd polityczny. Pisma warszawskie podają komunikat: „Zjazd polityczny, odbyty w Warszawie dn. 9 stycznia 1918 r., przeniknięty pragnieniem odbudowy niepodległego państwa polskiego: a) widzi w najdostojniejszej Radzie Regencyjnej polską władzę zwierzchnią i przedstawicielkę Korony polskiej, której należy się posłuszeństwo; b) postanawia popierać rząd polski, jako władze legalną w jego pracy nad dalszą organizacją państwa w całkowitym zakresie i wnosi, aby rząd: 1) przystąpił do najszybszej organizacji administracji cywilnej, skarbu, armji regularnej i przedstawicielstwa państwa polskiego za granicą, a nadając szczególną wagę organizacji armji, aby poczynił starania o powrót Legionów (korpusu posiłkowego) do Królestwa, w celu zużytkowania ich jako kadrów armji; 2) poczynił kroki najenergiczniejsze o uzyskanie udziału państwa polskiego w pertraktacjach pokojowych; 3) przyspieszył zwołanie Rady stanu, która ustali sposób zwołania sejmu ustawodawczego na zasadach istotnie demokratycznych.

Przewodniczący zjazdu: *Antoni Bieliński.*

Asesorowie: *Leon Przanowski i Antoni Siemiątkowski".*

* Strejk w magistracie warszawskim. Onegdaj przed południem zawiesili pracę urzędnicy, woźni i t. d, słowem wszyscy pracownicy biur Zarządu Miejskiego w Warszawie.

* Kurs konsularny. Wskutek starań departamentu spraw politycznych austrjacko - węgierskie ministerjum spraw zagranicznych zgodziło się zorganizować specjalny kurs dyplomatyczno konsularny dla kandydatów do polskiej służby zagranicznej. Kurs odbywać się będzie w Wiedniu, rozpocznie się 1 marca b. r. i trwać będzie około roku. Obok wykładów teoretycznych uwzględnione będą i zajęcia praktyczne. Ilość uczestników kursu jest ściśle ograniczona. Warunki przyjęcia: świadectwo dojrzałości, ukończone studja uniwersyteckie (pierwszeństwo mają studja prawnicze) znajomość języków francuskiego i niemieckiego. Kandydaci odpowiadający tym warunkom zgłaszać się mogą osobiście do Departamentu spraw politycznych dla bliższego porozumienia.

* Wędrujące Łazienki. Zabytki z Łazienek i zamku warszawskiego, wywiezione przez Rosjan z Warszawy znajdują się w stu kilkudziesięciu wagonach kolejowych w Moskwie. Opiekę nad nimi roztacza związkowa rada wojskowa, Dla obrony zabytków z ramienia władz mianowano komisarzem p. W. Dybczyńskiego, warszawianina b starszego archiwarjusza akt dawnych Królestwa Polskiego.

* Oddział Banku handlowego w Petersburgu. Bank handlowy w Warszawie otrzymał wiadomość z Petersburga iż oddział petersburski tegoż Banku podczas masowego sekwestru banków rosyjskich, od sekwestru zwolniony, jako polska instytucja finansowa.

* Ich „żądania narodowe". W najbliższej przyszłości odbędzie się w Częstochowie wiec żydowski, na którym, prócz działaczy miejscowych przemawiać będą przybyli z Warszawy goście, a wszyscy na temat „Nasze żądania narodowe".

* Ludzie siedzą na beczce z dynamitem. Gazety targonowe interesują się niezmiernie, łatwo dla nich dostępnym światem... paskarskim.

Według ich ilustracji paskarze czynią obecnie wrażenie ludzi siedzących na beczce z dynamitem. Najmniejszy szelest, podmuch wiatru, a nie daj Boże, jakaś plotka, wprowadza ich w trans febryczny.

Szarytki.

W szpitalach warszawskich trwa strajk służby. Wśród żądań, postawionych przez strajkującą służbę szpitalną, znajduje się jeden, domagający się usunięcia ze szpitali szarytek.. Postać pełnej miłosierdzia, z głową otoczoną białym kornetem, pochylonej nad cierpiącymi — szarytki, tak głęboko wryła się w naszą pamięć, że wykonanie tego żądania zda się jest wprost nie do pomyślenia...

Jakto, mają być usunięte z posterunków swoich, te, które w myśl idei miłości chrześcjańskiej, z zaparciem się siebie, z poświęceniem. oddają się w zupełności szczytnej służbie przy chorych, bez najmniejszego wahania idą wszędzie, gdzie tylko wzywa je głos obowiązku, bez względu na grożące im nieraz niebezpieczeństwo zarazy...

Mają być usunięte, bo tak chcą rozwydrzone, nie chcące poddać się obowiązkom karności posługaczki i ich menerzy esdecy... Lecz przede wszystkiem głos w tej sprawie winni mieć chorzy i lekarze... Chorzy, którzy przeważnie tylko z czcią i wdzięcznością wspominają swoje „dobrodziejki", otaczające ich samarytańską opieką...

Lekarze, którzy, jak mówią, w szarytkach najlepsze i najdzielniejsze znajdują pomocnice, niezmordowanie dzień i noc czuwające przy chorych i wypełniające wszystkie ich polecenia. Ich głos w tej sprawie winien być decydującym...

Na zakończenie jeszcze jedno: wśród zarzutów, stawianych przez esdeków szarytkom, najważniejszym jest, że myślą o pociesze religijnej chorych...

To jedno w zupełności wyjaśnia wrogą przeciw nim akcję socjalistyczną.

Z Sosnowca

Dnia 17/I

— Przesyłki dla jeńców polaków. Polski Komitet Opieki nad Jeńcami (Mazowiecka 7) zawiadamia, że na skutek starań zarówno Polskiego Komitetu jak i Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie, zostało uzyskane pozwolenie, przesyłania paczek z okupacji austrjackiej, dla jeńców Polaków znajdujących się w niewoli w Niemczech.

Przesyłka winna być zapakowana w pudełko drewniane lub tekturowe, lub wreszcie może być obszyta w płótno, łącznie z zapakowaniem nie może ważyć więcej jak 12 funtów polskich.

Za wysyłanie poczta żadnej opłaty nie pobiera. Wszelkich objaśnień udziela Polski Komitet Opieki nad Jeńcami (Mazowiecka 7) między godzinami 12 a 2.

— Ciągnienie loterji R. G. O. Ciągnienie I-ej klasy 3-ej loterji klasycznej R. G. O. (207-ej Król. Polskiego) wyznaczone zostało na dni 12 i 14 lutego. Z pierwszej klasy wylosowanych będzie 1000 losów na ogólną sumę 300,000 marek z 25000 wygranych, stanowiących 6 i pół miljona marek. Główna wygrana w nowej loterji wynosi pół miljona marek. Losy 1 klasy już się znajdują w sprzedaży.

— Z życia Związku. W niedzielę dnia 20 stycznia r. b. o godzinie 2-ej po południu w sali Związku na Pogoni odbędzie się zgromadzenie członków Polskiego Związku Zawodowego czeladników piekarskich. Z powodu ważnych spraw, jakie będą omawiane, pożądany jest liczny udział członków.

W niedzielę dnia 27 stycznia r. b. o godz. 3 po poł. odbędzie się zgromadzenie członków Polskiego Związku Zawodowego pracowników igły w sali Związku na Pogoni.

— Zebranie górników. W niedzielę d. 13 b. m. o godzinie 3 po południu odbyły się dwa zebrania Polskiego Związku Zawodowego robotników przemysłu górniczego w Grodźcu i w Żychcicach. W Grodźcu przewodniczył zebraniu p. Baran Karol. O znaczeniu Związków zawodowych referował pan Br. Piotrowski. W dyskusji zabierali głos pp. Baran, Gancarz, Lis i inni! Na delegatów kopalnianych wybrano od robotników Gancarze, Węgrzyna, Lisa Szczepana, Żebro i Drożdża Juljana. W zakończeniu powzięto rezolucję, domagającą się od Zarządu kopalni „Marja" dostarczenia butów, skór i ubrań dla robotników, tudzież zachęcającą do skupiania się robotników w Polskich Związkach Zawodowych.

W Żychcicach zagaił zebranie pan Gajdziński, wzywając zebranych do zapisywania się do Związku. Przewodniczył zebraniu p. Sokoła Florjan. Cele Związków wyjaśniali pp. Skrzypiec i Kucytowski.

— O brukiew i marchew. Brak kartofli w magazynach komisji żywnościowej, postawił ubogą ludność w trudne położenie. Jak dowiadujemy się, zarząd komisji żywnościowej czyni starania u Biura kupieckiego, o wyjednanie pewnej ilości buraków i marchwi, żeby tymi artykułami zastąpić chwilowy brak kartofli.

— Opóźnione pociągi. Wskutek ostatnich zamieci śnieżnych porządek ruchu kolejowego został zakłócony przez znaczne opóźnianie się pociągów. Pociągi osobowe spóźniają się często po kilka godzin. Jednakże rekord pod tym względem zdobył jeden z pociągów osobowych, który w ub. sobotę wyruszył z Kielc. Na stacji Miechów pociąg ten został zatrzymany na 18 godzin.

— „Grom Maciejowicki" na Saturnie. Ruchliwe Koło dochodów niestałych przy Związku Żelaznym w dniu 20 b. m. wystawia w sali Domu Ludowego przy kop. „Saturn" dramat historyczny w 4 odsłonach p.t. „Grom Maciejowicki", osnuty na tle bitwy wojsk polskich pod wodzą Kościuszki na polach Maciejowickich. Sztuka ta wystawiona dwa razy w sali Związku na Pogoni cieszyła się ogromnem powodzeniem.

Z Będzina.

+ Z T-wa Dobroczynności. Zarząd Chrześcjańskiego T-wa Dobroczynności postanowił wystosować do Rady miejskiej interpelację treści następującej:

„Przyjąwszy z podziękowaniem do wiadomości wpłacenie przez magistrat części subsydjum, przewidzianego w budżecie miejskim, zarząd uprzejmie prosi o łaskawą informację, jakiemi zasadami kierował się magistrat przy określaniu wysokości subsydjum „zapomogowego przeznaczonego dla ubogich chrześcjan wogóle, a dla Chrześcjańskiego T-wa Dobroczynności w szczególności i czy przy wypłatach nadesłanych zamierza magistrat oprzeć się na opinji społeczeństwa chrześcjańskiego nie mającego w instytucji miejskiej swojego przedstawiciela".

Korespondencja powyższa jaskrawo oświetla, stosunek demokratycznego przedstawicielstwa ludności żydowskiej do ogółu mieszkańców miasta chrześcjan.

+ Otwarcie szkoły rysunkowej. W ubiegłą niedzielę odbyło się otwarcie i poświęcenie szkoły rysunkowej dla czeladników murarskich.

O godz. 9 rano w miejscowym kościele parafjalnym odbyło się na tę intencję uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. kan. Piaseckiego. Pienia religijne wykonał chór klubu obywatelskiego. Po nabożeństwie w pięknie udekorowanym lokalu szkoły, wobec licznie zgromadzonych gości, aktu poświęcenia dokonał ks. kan. Piasecki, który następnie zwrócił się do zebranych z przemową, w której zachęcał do pracy naukowej i organizowania eil rzemieślnictwa. Na podobny temat przemówił również do zebranych główny organizator p. St. Szperling.

Następnie zabrał głos czeladnik murarski p. Czekaj, podnosząc doniosłość otwarcia szkoły rysunkowej, która umo-

śliwi czeladzi pogłębianie fackowych wiadomości.

Życzenia składeli delegaci niektórych cechów, p. Wardzichowski dyrektor T-wa Kredytowego oraz listownie Rada miejska.

Po dokonaniu aktu poświęcenia i wysłuchaniu przemówień, przystąpiono do zapisywania kandydatów. Na kursa rysunkowe zapisało się 30 osób, jak odczuwano brak tej placówki kwalifikacyjnej w przemyśle budowlanym świadczy fakt, iż w liczbie zapisanych znajduje się wiele osób w wieku poważniejszym. *Zagr.*

+ Proces o Górę Zamkową. Sąd pokoju w dn. 4 stycznia rozpatrzył sprawę karną wytoczoną przez p. Jana Gęborskiego, mieszkańcom tutejszym: pp.: Tomaszowi Bereszce, Wincentemu Zaleskiemu, Teodorowi Blasze, Maksymiljanowi Walewskiemu, Stanisławowi Kubiczkowi, Władysławowi Sytniewskiemu i Janowi Machniewskiemu o to, że 16 czerwca r. z. wyżej wymienieni przyszli na posesję zwaną Górą Zamkową, znajdującą się w posiadaniu Gęborskiego w celu samowolnego owładnięcia tą posesją. Do prowadzenia sprawy oskarżyciel upoważnił adw. przys. p. K. Rokossowskiego. W imieniu oskarżonych występował adw. przys. p. M. Chądzyński z Piotrkowa. Ponieważ oskarżeni do winy się nie przyznali, wobec czego nastąpiło badanie świadków po uprzedniem złożeniu przez nich przysięgi. Na śledztwie sądowym przez zeznanie świadków, stwierdzony został fakt, że oskarżyciel Gęborski oddawna był posiadaczem nieruchomości zwanej Górą Zamkową, oraz, że użytkował i ciągnął z niej korzyści.

Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu obrony wydał wyrok następujący: p. Tomasza Bereszkę na zasadzie art. 475 i 512 kod. kar. skazał na trzy dni aresztu i czterdzieści marek grzywny z zamianą na cztery dni aresztu w razie niemożności zapłacenia oraz na zapłacenie kosztów sądowych w wysokości 14 marek; pp. Zaleskiego, Blachę, Kubiczka, Sytniewskiego i Machniewskiego na zasadzie art. 512 kod. karn. skazano na grzywnę po 40 mrk. każdego z zamianą na cztery dni aresztu wrazie niemożności zapłacenia, oraz na zapłacenie kosztów sądowych po cztery marki; p. Walewskiego od kary zwolniono.

+ Wyzysk dorożkarzy. Za przejazd od stacji Nowy Będzin do byłego przystanku Starego Będzina, miejscowi dorożkarze żądają 5 marek. Nawet jak na wojenną drożyznę podobne ceny są zbyt wygórowane.

+ Kłopotliwa zmiana. Wobec skasowania rannych pociągów t. zw. uczniowskich, opiekunowie dzieci uczęszczających do tutejszych szkół, a mieszkających po za obrębem Będzina, od paru dni poszukują tu odpowiednich stancji dla ulokowania dzieci; przy obecnej drożyźnie poszukiwania te do przyjemnych nie należą.

+ Śmiała kradzież. Przy zbiegu ulic Małachowskiego i Kołłątaja mieści się od lat kilkunastu większy skład ubrań i łokciowych towarów kupca Tiela. Naprzeciw magazynu znajduje się latarnia oraz miejsce to wyznaczone jest na posterunek policyjny. Przed paru dniami niewykryta szajka złodziejska zdołała wynieść z magazynu towarów na 20 tys. mk. tudzież kasetkę pieniężną. Kradzież tę zauważono rano przy nadejściu właścicieli, celem otwarcia sklepu. Trzeba trafu, iż nocy tej lampa przestała funkcjonować, ciemności przeto i silna wichura umożliwiły złoczyńcom wykonanie śmiałego planu. Poszukiwania policyjne dokonane przez pp. wachmistrza Milinga oraz policjantów Nusbauma i Sondere dały pomyślny wynik. Skradzione towary odnaleziono na górze niezamieszkanego domku za cmentarzem. Znaleziono również kasetkę, ale, niestety, pustą.

Stan i potrzeby rzemiosł polskich.

Z pomiędzy wielu zapoczątkowań podjętych przez Sekcję Rzemieślniczą Tow. pop. drobnego przemysłu i handlu (Chmielna 13) w ubiegłym roku jubileuszowym dla podniesienia rzemiosł, jedno z najważniejszych to prace nad zbadaniem stanu i potrzeb rzemiosł w Król. Polskiem, powzięte z inicjatywy inż. Wł. Lepperta, znawcy i orędownika spraw rzemieślniczych, a prowadzone dzięki życzliwemu poparciu udzielonemu przez prezesa Muzeum przem. i roln. p. Wład. Kiślańskiego.

Komisja zawiązana w tym celu przy Sekcji, zdołała do końca r. z. zebrać obfity materjał, dotyczący rzemiosł polskich w 11 większych miastach i w wielu pomniejszych. Dzięki poparciu zamierzeń Komisji ze strony ogółu rzemieślniczego, utworzono we wszystkich większych miastach Król Polskiego podkomisje, złożone z wybitniejszych przedstawicieli rzemieślików miejscowych. Podkomisje te zajęły się zbieraniem danych o rzemiosłach w pomniejszych miastach swego okręgu posiłkując się zawsze kwestjonarjuszami przygotowanymi przez Komisję w Warszawie.

Najliczniejsze odpowiedzi otrzymała dotychczas Komisja za pośrednictwem podkomisji: lubelskiej, kieleckiej, piotrkowskiej, sieleckiej i sosnowieckiej. Najmniej danych posiada Komisja o rzemiosłach w miastach ziemi płockiej i łomżyńskiej. Większość jednak podkomisji ukończyła już zbieranie danych o rzemiosłach i nadeśle je wkrótce Komisji warszawskiej.

Komisja opracowuje i niezadługo ogłosi pierwsze sprawozdanie o stanie i potrzebach rzemiosł w 11 większych miastach Królestwa Polskiego, z wyjątkiem Warszawy i Łodzi, które będą traktowane oddzielnie, podobnież jak i sprawy rzemieślnicze w mniejszych miastach naszych.

Adres Komisji Chmielna 13.

100 tysięcy kobiet na kolejach niemieckich.

Pruski minister dróg i komunikacji, p. von Breitenbach, na łamach „Leipziger Ilustrierten Zeitung" dzieli się ciekawymi spostrzeżeniami o pracy kobiet niemieckich podczas wojny. Gdy ministerjum komunikacji zdecydowało się dopuścić kobiety do pracy na kolejach —zaledwie 10 tysięcy zdolnych niewiast znalazło zatrudnienie na różnych stanowiskach. Wnet jednak liczba ta podniosła się do 100 tysięcy. Rozwój zapotrzebowania sił kobiecych w kolejnictwie postępuje coraz dalej. By kolejom zabezpieczyć zupełną i nieskrępowaną zdolność racjonalnego, szybkiego funkcjonowania, a biorąc pod uwagę nieustanny ubytek personelu męskiego, który z bronią w ręku musiał bronić granic państwa, trzeba było zwiekszać ilość rąk kobiecych.

Jest to, rozumie się, rzeczą przejściową...

Koleje nie straciły przez to nic ze swojej sprawności. Nie na wszystkich stanowiskach praca kobieca jest jednako wydajną. Można jednak powiedzieć, że kobiety mogą konkurować z mężczyznami przy prostych, służbowych zajęciach. Gdzie jednak praca umysłowa idzie w parze z wytrzymałością fizyczną, tam kobieta nie dotrzymuje wcale kroku mężczyźnie. Gdzie zaś chodzi tylko o ciężką pracę fizyczną, wydajność działalności kobiecej określa się tylko w 50 proc. do 75 proc. w stosunku do mężczyzny.

Ze skarbca myśli.

Charakter wielu ludzi podobny jest do obrazu: z jednej strony barwne malowidła, z drugiej czyste płótno..

*

Kto, rozszerzając swą wiedzę, cofa się równocześnie pod względem moralnym, ten w rozwoju swym raczej się cofa, aniżeli postępuje naprzód.

Arystoteles.

Loterja Legjonów Polskich.

W pierwszym dniu ciągnienia piątej klasy, główniejsze wygrane padły, jak następuje:

60,000 mk. na nr. 14958.
15 000 mk. na nr. 11493.
Po 4000 mk. na n-ry: 27212 27521.
1,000 mk. na nr 15918.
Po 500 mk. na n-ry: 1973 31296.
Po 200 mk. na n-ry: 929 5531 6021 10629 19649 20257 20503 22310 27473 27491 27591 31640.

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Deblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.